

Strz. Łapieżski Stanisław.  
Płutka P. parz. K. Dp. (8186)  
M.p. dnia 13/II 1943 r.

§ II Kwestionariusz

Licząc nas za najgorszych  
wrogów, jako osadników,  
wywieziono nas 10 lutego  
1943 r. na daleką północ.

Cały majątek został, a nas  
niby bezdomnych rządzący,  
pod krowojem załadowano na

- pociąg. Nie pozwolono wiede  
zabrać. Przywieźli nas do  
województwa wołogodzkiego,  
na posesję, położony wśród  
tajgi. Od razu wygranano całą  
rodzinę do roboty. Były  
silne mrozy i głęboki śnieg.  
Musielismy pracować ponad  
siły, wpadając popas w śnieg.

- Ręce, nogi i liszy marzły, ale  
o odpoczynku nie było mowy.

we wrześniu pracowaliśmy w czasie powodzi do pracy Erzeba było chodzić po 10 km, połowa drogi, po błocie i wodzie, która mroziła kołarzo. Obuwie i odzież dały się, znowych nie można było znaleźć dostać, kiedy niekiedy między nami do pracy przystało paru ludzi z N.K. widzą karabinami. Razu pewnego postawiono mnie na spław, dając na drogę 1 1/2 kg, chleba<sup>na 4 dni</sup>. Normy wiaolerz sposobnie można było wyrobić, bo każdy był słaby. 500 gr. chleba i zic więcej. Władze nie zrały litosci, Rzuciły nas tam strasznie warunków życiowych i nie więcej ich nie obchodzilo. Przyszliśmy z pracy i wieczorem znowu

gorzą dalej. Nie zdołaliśmy  
zrobić z nich nic, rozłożyli olej  
10 prę do wykarczowania.

Jeżeli ktoś nie wytrzymał tej  
zimy, porcję chleba zmniejszono  
o połowę. Spóźnić się nie było  
wolno pod groźbą sądu i więzienia.

W 1948 r. zaarrestowano ojca,  
zakuto w kajdancy i dwie  
dobry pędzli do rejonowego wię-  
zienia. Tam kazali klęczeć

za siebie 2 godziny. Dzień

i noc mężczyzny śledztwa,  
nie załamali się i mówili

w oczach strażników, że Polska

była i będzie. Potem aresz-  
towali matkę, za to, że nie

wyszła pierwszego dnia do

pracy. Matka była stara

i chora. Ukarał ją grzywą

za to. Dopiero na koniec

zwolniono matkę od

00005510



pracy, kiedy była dla  
stała ciężka wyczerpana  
szermiarą, osłabła. Z  
ostatnie resztki majątku  
kupowała śmieci kartofle,  
chodząc za nimi do odległych  
wsi. Najwięcej cierpiały  
polskie dzieci. Klimat  
ostry, brud, brak witamin  
wywoływał różne choroby.  
Najwięcej zmarło dzieci.  
Był to czas, Polaków w tym  
posiłku około 500 osób.  
Pod szarym rzeźbem  
północy zostało 200 młodzi.  
Teraz będąc już w Armii  
Polskiej, do której dostałem  
się razem z ojcem, po  
długich perypetiach,  
często widzę przed oczyma  
tych co zostali tam  
z północy, tych którzy  
za wolną Polskę czekają.